



ELKOPD.

34069

zamezení

III Mag. St. Dr.

P

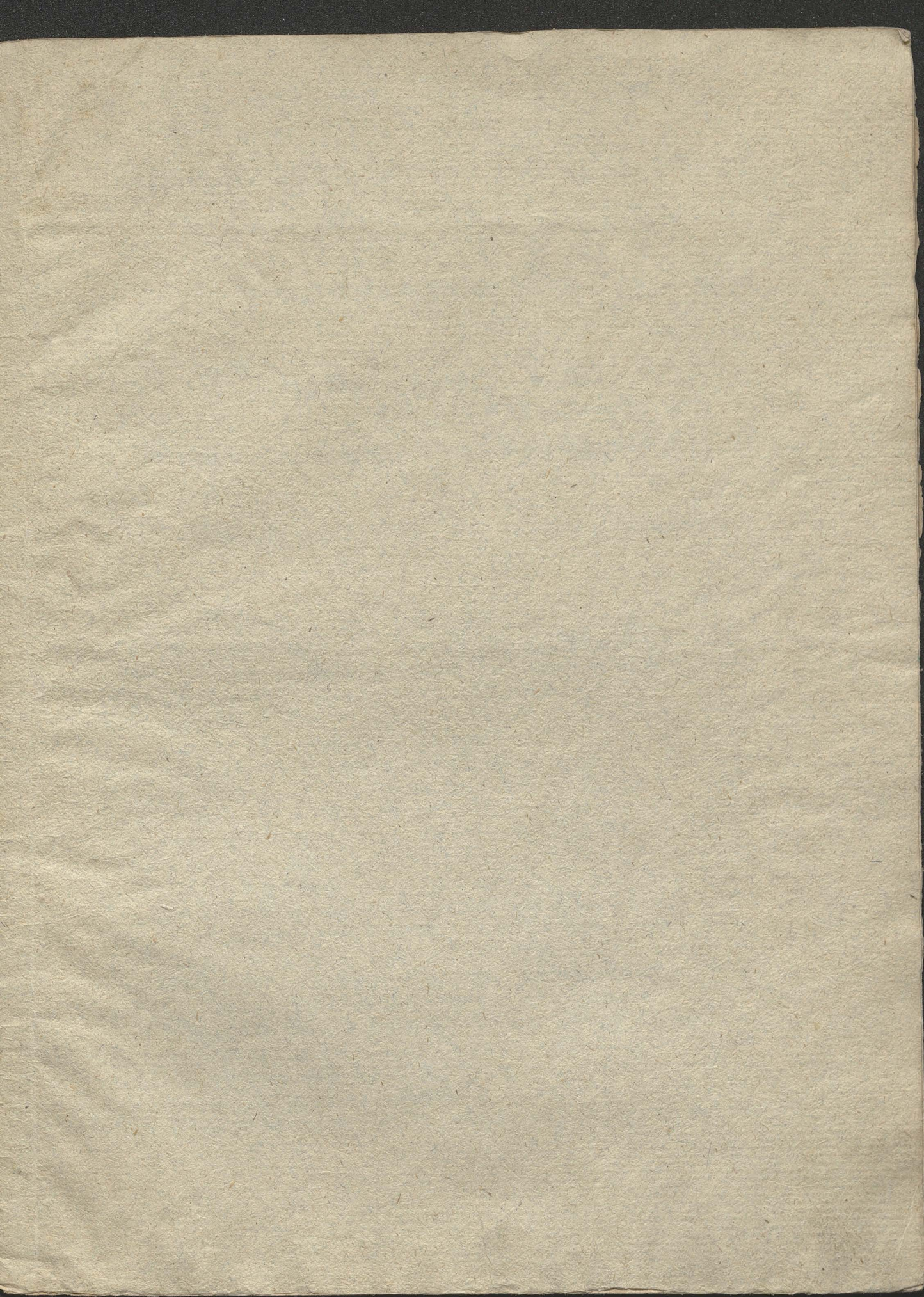
~~1575~~

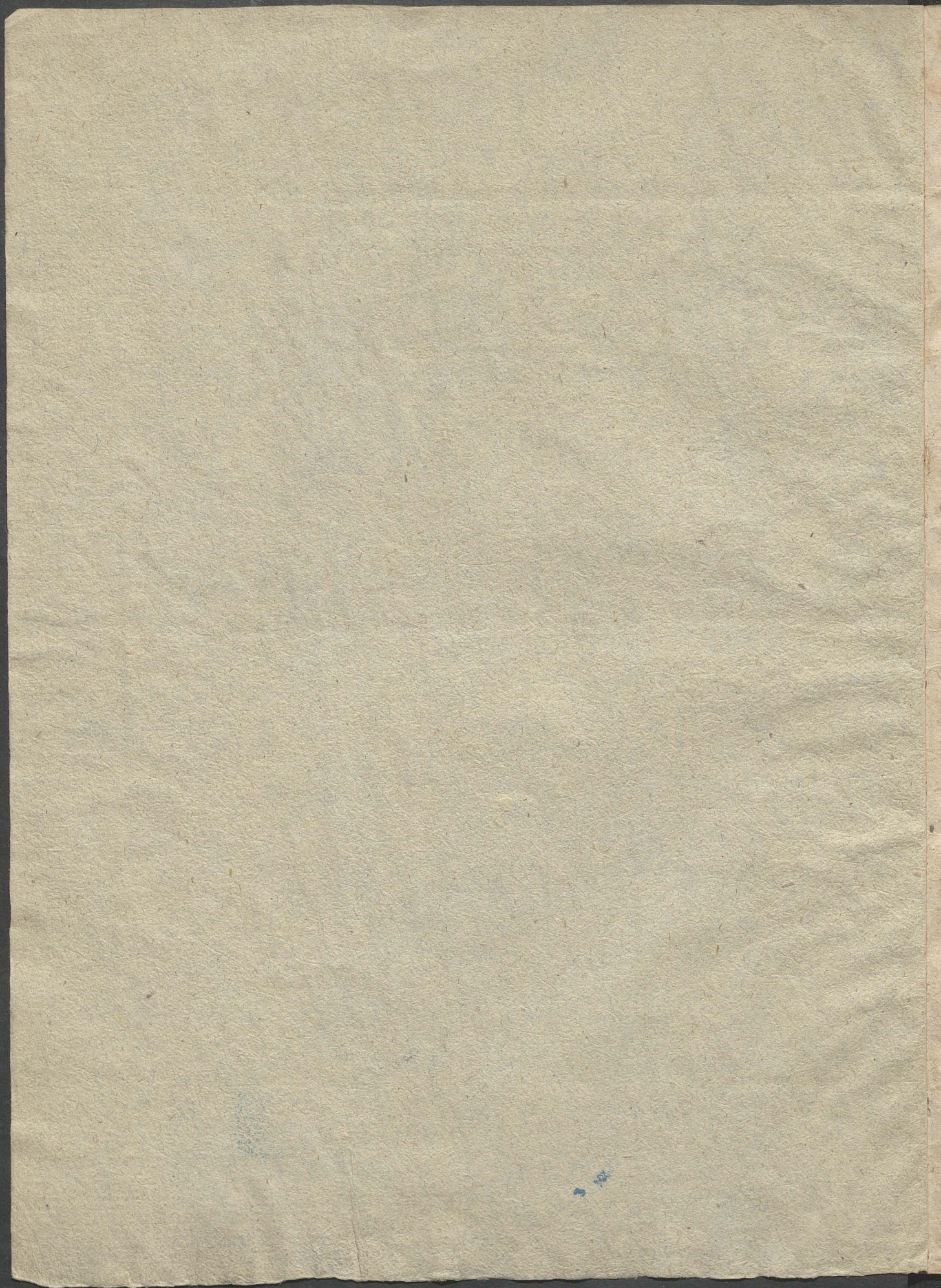
~~Hlísty pod. 7519~~

11401.

15.

112





# DEKRET

O zameczenie przez Zydow Dziecięcia Ka-  
tolickiego.

F E R O W A N Y

w Grodzie Zytomirskim.



A naprzod Kopia Listu

I. W. IMci Xiędza KAIETANA SOŁTYKA,  
Biskupa Emauśńskiego, Koadiutora Kirowskiego,

Do

J. O. Xiążęcia Imci ARCTBISKUPA Lwowskiego,  
z Zytomierza.

34.069 III.



Wielki Piątek, w Dobrach Xcia Imci Woiewody Lubelskie-  
go, Zydzi złapawszy Dziecię Szlacheckie w czwartym roku,  
trzymałi ie przez Sobotę. Dopiero po Szabacie (po-  
nieważ y im wraz z nazemi tego Roku przypadły Swięta,  
podług Starego Zakonu Peysach) ziachwawszy się z różnych Miast, Mia-  
steczek J.W. Imci Pana Hełmana Wielkiego Koronnego, Xcia Imci Pod-  
stolego Litewskiego, y innych Jchmciov, zaczęli morderstwo nad tym-  
że Dziecięciem, które naprzod Rabin scyzorykiem w lewy bok prze-  
bił, pótym na książkach czytał, a inni Zydzi czwieczkami, y wiel-  
kiemi szpilkami ktoli, y ze wszystkich zył krew niewinną wyciskali  
na miskę, którą pótym Rabin przytomnych dzielił, w flaszeczki y in-  
ne naczynie im rozdawaiąc. Jeszcze przed zaczęciem tego morderstwa  
na próbę zawiązali Dziecięciu oczy, na frzodku izby go postawiwszy  
kazali mu iść, gdzie trafi; y gdy prosto na drzwi poszło, zaczęli de-  
sperować, że im się to nie uda, y że będą wydani. *Seniores* iednak,  
*Scriba*, & *Pharisei* dodawali im serca mówiąc: nie uwazaycie; nie gar-  
łowa to będzie sprawa, ale wórkowa. W tym męczeństwie dobrą go-  
dzinę żyło, które obmywszy kazali wywieść w krzaki, gdzie odwoży-  
ciele zrzuciwszy w małej krzywinię, całą noc w niej bładzili, ledwie  
z niey wyiachali, y przyiachawszy *ad locum delicti*, po uczynioney re-  
lacyi kazali im się znowu wrocić, y lepiej gdzie w gęstwinę to Dzie-  
cię

cię wrzucić, lecz już do tego miejsca trafić nie mogli. Nazajutrz, to jest w Niedzielę Wielkanocną Oyciec, stroskany, y szukając swego Dziecięcia, udał się do Kościoła, y na tę intencją przed Obrazem Najświętszey PANNY Cudowney, przez Mszę Świętą krzyżem leżał. Miał natchnienie, aby do tej krzewiny poszedł, któremu *ex zelo*, przyszło sto ludzi, Szlachty innych, poszło dopomagać, ale nie długo szukając znaleźli w krzakach leżące, gołe Dziecię, na innych zaś krzakach, każda rzecz z osobna wisiła, koszula, sukienka, pasek, y czapczka. Wziąwszy Dziecię nieśli do Cerkwi, y przechodząc koło tej karczmy w ktorey umęczone było, krew się z boku lewego z owey najpierwszey rany puściła, y tak z tego, iako y innych na Żydow suspiacy, zaraz wtey Wsi wzięto dwoch Żydow karczmarzow, y ich żony, ktorzy się do wszystkiego przyznali, y innych powołali, tegoż dnia [bo tylko o mil fześ ztąd] dano mi zaraz znać, *Et tanquam in causa Fidei & Honoris DEI*, wdać się z wizerką usilnością nieomieszkałem, wydawszy inhibicyą y Pozwy *pro Statuitions*, lecz gdy niektórym JchMciom Dyspozytorom, boiaźń Panow swoich czyniła w aresztowaniu, y wydaniu trudność, musiałem sam po tych Dobrach iezdzić, y perswadować JchMciom, oraz aresztować. Jakoż mi potym z wielką łatwością *omnes complices* powydawani; ktorych mam już tu w kaydanach, y w więzieniu trzydziestu y ieden, y Żydowek dwie, między ktoremi naycelnieyszy, y naybogatszy w tych kraiach znaydują się Arędarze. Dnia wczorayszego zacząłem wyprowadzać Inkwizycye, po ktorych wyprowadzonych *tanquam causam criminalem* odeszła do Grodu tuteyszego. *In populo* był taki *zelus*, ze chcieli w pień wycinać Żydow, było co do czynienia dla uśmierzenia. Dwoch tylko Żydow *ex complicibus* mocno zbili, koło ktorych każę mieć pilne staranie, bo są potrzebni do Inkwizycyi.

Dziecię to zmęczone kazałem tu zawieść do obdukcyi, po ktorey złożyć w Kościele już przez Niedziel dwie, a jest *incorruptum*, nie śmierdzi; owszem iakis zapach od niego czuć. Dopiero po skończonych Inkwizycyach wprowadzę *cum omni solemnitate* te Święte Ciało *Innocentis & Martyris* do Katedry. Dla ktorego Epitaphium *ad perpetuam rei memoriam*, kazałem przygotować. Jak miano to Ciało tu wieść, wzięli je z Cerkwi do Dworu, tym czasem leżało w izbie, do ktorego gdy prowadzono Żydow obwinionych, prawie ze wszystkich ran krew się rzuciła, na co mam już z Szlachty, na ten czas przytomney. wywiedzione Inkwizycye, czego, iako Nas wszystkich tykającego się komunikowawszy, zostaię *plenâ veneratione*.

Annô

Annô Domini Millesimô, Septingentesimô,  
Quinquagesimô Tertiô.

Die 26. Maij.

*Kopia Dekretu kryminalnego, o zamecz-  
nie Dziecięcia CHRZESCIANSKIEGO  
przez niewiernych Zydow.*

Sąd Grodzki Generalu Wojewodztwa Kiiowskiego, kontrowersyi stron wysłuchawszy, rezolwując Remissę od Sądu Konsystorskiego, przez J. W. Jmci Xiędza Kaciana SOŁTYKA, Biskupa Emaufseńskiego, Koadiutora Biskupstwa Kiiowskiego, y Czerniechowskiego, Proboszcza Gnieźnieńskiego, y Krakowskiego Kanonika, Łęczyckiego Scholastryka, uczynioną. Ponieważ Sprawa rozlaney niewinney krwi pułczwartoletniego Dziecięcia Urodzonego Stefana Studzińskiego, Urodzonego Adama y Ewy z Wychowskich Studzińskich Małżonkow Syna, pierwey u Sądu Konsystorza Kiiowskiego, przez wszelkie cyrkumstancye indagowane dobrowolne konfessata y z stawionych Zydow, zydowek wyznania, oraz Inkwizycye przez Chrzescian *præuis Iuramentis* expedyowane, examinowano, y docieczono *pro ulteriori convictione, ac deductione atrocitatis, enormisq; criminis vindictam de Cælo clamantis*, do Sądu swego odesłana. Y lubo *propria oris confessione* pierwey niewiernych Breyny, Ela, y Frezy niewiernego Jankiela zôn, Arendarzow Markowey Wolicy; Jako też potym Ela y Jankiela ich mężow, dobrowolnie przyznana y opowiedziana. A to o złapanym Dziecienciu Chrzescianskim w Wielki Piątek, to jest dnia 20. Aprilis, przez tychże Arendarzow Markowey Wolicy, w lasku przy Wsi będącym, przed wieczorem, w nocy zaś tegoż dnia do karczmy przyniesionym, y przez Sobotę Wielkonocną aż do skończenia Szabalzu konserwowanym, y przez też Zydowki widzianym, do rozszadzenia przychodzi. Sąd iednak niniejszy *formalitate Legis, uti in tam scelestô crimine*, dla zupełniejszego złośliwych mordercow Aktu, niegodziwego docieczenia przechowanym, y zaiadłości Zydowskiej; *obdurati cordis, perseverantis mentis*, w zapieraniu się niektorych powołanych, tychże wspomniony Ela y Jankiela z zônami, na powołanie dobrowolne, konfessata, *distinctim* każdego stawić nakazuie, y do słuchania onych, *quam strictissime* przystępuje. Ze tedy niektorzy lubo pierwey w Sądach Konsystorza Kiiowskiego zeznali, *actum scelestum* pokrywając

*denegant.* Inni *varianter* & *difformiter* przyznają. Przeto *ad inve-*  
*stigandam rei veritatem* po expedyowanych, y konnotowanych w Są-  
dzie swoim powrotnych dobrowolnych konfessatach, niewiernych Jan-  
kiela y Kiwę, Majera, Rabina Szmaiera, Wola, Zayweta, Berka, y  
Leybę, na konfessata korporalne destynuie, y aby przez Mistrza świę-  
tey Sprawiedliwości, na torturach po trzykrotnie *ter admoto igne* cią-  
gnięni byli, deklaruie. Sąd zaś do słuchania Inkwizycyi, na ktore się  
niewierny Kiwa, Dawid, Leyba, y Berko, sądownie odwoływają, na-  
tychmiast przystępuje. Po expedyowanych tedy inkwizycyach, z ktorych  
nic więcey niepokazało się, tylko ze pomienionych Żydow przed puł-  
nocą z Soboty Wielkonocney, y potym dniem w Niedzielę Wielkono-  
cną widziano. Niewierny zaś Szmuyło Mofzkowicz, szafarz niewier-  
go Kiwy, sądownie przyznał: iż Kiwa o samey pułnocy onemu parę  
koni do budki zaprząc kazał. Y wsiadłszy z Rabinem Pawołockim,  
żydowi lat kilkanaście mającemu wieść się kazał. A gdy przededniem  
powrócił tenże szafarz, tegoż żydziuka, dokąd iędzili spytał? odpo-  
wiedział, do Markowey Wolicy: co zaś robili? niewiedział; ponieważ  
koni pilnował. Tenże *in supplementum* Sąd, do czytania korporal-  
nych konfessat *accedit*: Z ktorych przeczytanych, *cum summa delibe-*  
*ratione* roztrząśnionych: Ponieważ iawnie y oczywiście pokazuie się: iż  
niewierny Iankiel y Ela Arendarze Markowey Wolicy, namowieni od  
Szmaiera Arendarza Charleiowskiego, także Kiwy Arendarza, y Szmaie-  
ra Rabina Pawołockich, aby Dziecięcia Chrześciańskiego, na zamęcie-  
nie, y zabicie dostali, mając na pamięci obligacyę wspomnionych Ży-  
dow, w Piątek Wielkotygodniowy, roku terażnieyszego, w lasku po-  
bliższym koni szukając, Dziecię błąkające się Szlacheckie, na imię Szcze-  
pan, ktore z pola y wozu, na polu będącego zląszy, [ na którym o-  
rzący Urodzony Adam Studziński, Oyciec iego posadził ] idące ku do-  
mowi w Markowey Wolicy będącemu, złapali, y w gestwinę zaprowa-  
dziwszy; różnemi sposobami, aż do pozney nocy, niewierny Ela zaba-  
wiał. Niewierny zaś Iankiel, z znalezionemi koniami do karczmy w  
Markowey Wolicy będącey, powrócił. Potym teyże nocy, przybywszy  
do Ela z Dziecięciem w lasku bawiącym się, toż Dziecię, obydwu do  
karczmy w Markowey Wolicy będącey, przyniosłszy, chlebem z go-  
rzalką napoionym nakarmili; y zapiecćem położyli; ktore przez całą noc  
spać. Gdy zaś rano obudzilo się? podobnież macą z gorzalką, y chle-  
bem z miodem nakarmili, y na cały dzień, tąż samą potrawą, ku śnie  
śmiertelności napoili. Obudzone zaś, różnemi wymyślnemi igraszkami  
ludzili. A po skończonym Szabacie, niewierny Iankiel, niewiernemu  
Szmaierowi, y Maierowi Charleiowskiemu Arendarzom, dawszy znać, też  
Niewinniątko, aż do przybycia mordercow wyżej wyrażonych, dotrzy-  
mali. A gdy o pułnocy niewierny Kiwa Mofzkowicz, y Szmaier Ra-  
bin Pawołocky, za daniem sobie znać, do Charleiowskich Arendarzow,  
oraz Dy-



oraz Dydus Irfz Bezditny za konwokacją Rabina z Pawołoczy, Maior Morduchowicz, y Maier z Charleiwki, z Dawidem, Berkiem, y Chaimelem z Chodorkowa, Zeywel z Kwilowki, Mewsza z Sokulczy, y Mewsza z Kotlarki, przybyli, y miodem Dziecinę napoili, Wszyscy wraz z Elem y Iankielem, Arendarzami Markowey Wolicy, drapieźni Chrześciańskiej krwi, chciwi zaboycy y wilcy, wypchnąwszy Breynę Ełową, y Freyzę Iankielową zony; iako też Ezyka Charleiwskiego winnika, z racyi tylko szukania była w nocy, czasu przybytego do wypełnienia niegodziwego zamysłu przystąpili: Y tak nayıpierwey Rabin Pawołocki, postawiwszy na ławce Dziecinę, chustką mu oczy zawiązawszy; iść do domu rozkazał: z stąpiwszy Dziecię z ławki; ze prosto do drzwi trafiło: inni będący Żydzi, potrwożeni. Zaufzony zaś Kiwa niegodziwością, za rękę go wzięwszy, na teyże go ławce postawił, zatknąwszy przytym niewinne diabelskiej inwencyi instrumentem, *alias* knyblem usta, wraz do zamordowania, zamęczenia, y spuszczenia krwi niewinney, *cum caterva* zboycow *sanguinis, innocui sitienti*, udał się, y tak [*proh dolor*] na wzgardę Chrześciaństwu mściwie, przypominając sobie Mękę ZBAWICIELA PANA; ciz katownicy, z koszulki Pacholę niewinne odarli; y z stolka na miśę, na stole stojącą, nogami postawiwszy; po uczynioney czartowskiej modlitwie, a raczey bluźnierstwie! Rabin Szmaier, scyzorykiem pod serce uderzył. Inni zaś cwiectkami, szpilkami dużemi, na przemiany kuli, męczyli, y cwiectki za paznokcie zabijali, ubiegając się bezbożni zelanci *pro actu meritorio scelestum facinus*, mając ręce w górę podnosząc, y na dol, dla więkzszego krwi spłynienia spuszczaiąc, do zamordowania Dziecięcia z sobą luzowali się. Na ostatek niewierny Szmaier Arendarz Charleiwski, dychające ieszcze na tak ciężkich mękach Dzieciątko, wzięwszy za głowę, kark mu skręcił, y aż do wyścia Ducha, y wytoczenia ostatniey kropelki krwi niewinney trzymali. Potym w różne naczynia krew Dziecinną podzieliwszy, *cum prada innocentis sanguinis*, rozbiegli się. Ciałko zaś Niewinniątka zdęczone y zmęczone, niewierny Zeywel Kwilowski, y Elo Markowey Wolicy Arendarze, do poblizszego lasku, wozem zawiosłszy, obnażone twarzą do ziemi porzucili. Ktore od lamentujących Rodziców, y pospolstwa poruszonego, od samego Piątku szukane, dopiero w Poniedzielek Wielkonocny znalezione, po nabożeństwie, a przez Urodzonych Michała Zagorskiego y Bazylego Radkiewicza, tudzież roboczego Denysa Borodenka, do domu Rodziców swoich mimo karczmę w Markowey Wolicy będącą, niesione, krew z ran dobywająca się *indigitabat* mordercow, y morderstwa mieysce. Na co wszyscy Obywatele, Wsi Markowey-Wolicy patrzali. Katowni zaś znaki dostateczniey Urzędowna Obdukcyja opisała. Przeto Sąd niemieyszy *accusatis promissis stipendiis actibus*, tych okrutnikow, winnych

nych byż śmierci uznać. Y aby Urodzony Studziński, Oyciec zamęzonego Dziecięcia Delator y Actor, według Statutu y Praw Koronnych, z samo siedm Świadkami, w urodzeniu sobie równymi, na tę Rotę: Iak wżwyz rzeczeni y opisani Zydz, śmierci y krwi wylania Syna Iego. są przyczyną, y aktualni zostali zaboycy, śmiercią za ten występki byż karani powinni; Jurament wykonał, uznać. A to natychmiast *additur: Ministerialis ad Rothisandum.* A ponieważ *observatum Iuramentum, solenniter* w obecności Sądu, z Urodzonymi Bazylim Chodakowskim, Mikołaiem Gilewiczem, Janem Paszyńskim, Eliaszem Chodakowskim, Antonim Niewiskim, Pawłem Chodakowskim, Jurament wykonał; Więc Sąd iuz poprzyjęzonych uczynków, zbrodniow, aby na wstret, y pohamowanie zaiadłości Zydowskiej; ktora od czasu zamęczenia CHRYSTUSA PANA, w sukcesorach ich, bezbożnie trwająca, w zamęczeniu Chrześcian, aż do tych czas pokazuie się; nakazuie: Aby niewiernych Rabina y Kiwę Pawołoskich, Maiera Morduchowicza, Szmaiera syna Charleiwskich. Ela y Jankiela Markowey-Wolicy Arendarzow, iako najpierwszych motorow, Prynypałow, y nieludzkiego, więcej niż Pogańskiego, okrucieństwa Herfztow, inwentorow, świętey Sprawiedliwości Mistrz, z rynku y od pręgiarza z Miasta Zytomierza, z okręconemi konopiami, y oblanemi smołą, obiema rękami, pó łokcie zapaliwszy, pod szubienicę, ku Staniszowey stojącą, prowadził; gdzie zaprowadziwszy: pod tą szubienicą po trzy paly z każdego udarł; y potym żywcem cwiertował, głowy na pale po wbił, y cwierci porozwieszał; A zaś niewiernych Dawida Dydufia Pawołoskiego, Dawida, Berka, y Kajma Chodorkowskich, Mewszę z Sokolczy, drugiego Mewsze z Kotlarki Arendarzow, *ad hocce facinus* społecznikow, pod szubienicą pod Krosną stojącą, cwiertował, y także cwierci po palach porozwieszał, y głowy na pale po wbił. Zeywela zaś z Kwiłowki Arendarza, ponieważ do Wiary Świętey Katolickiej z żoną y dziećmi, wyznając, że tym zamordowaniem Chrześciańskiego Dziecięcia, wiarę Zydowską sobie obrzydził, Przystępuje; przeto Sąd [ lub na równą z innemi zasłużył karę ] *ad mitiora condescendo*: aby był tylko ścięty pod pręgiarzem Miasta Zytomierza, decyduje. Ktorych wszystkich *pro subsequenda executione criminali ad Officium Civile Zytomiriense* odsyła. Niewiernego zaś Irfza Bezdytnego, kupca Pawołoskiego, równego z drugimi wżwyz rzezonego okrucieństwa komprynypała, przed pobraniem winowaycow z Pawołoszy uciekłego, y do Sądu niestawionego, a z Inkwizycyi konfessat, dobrowolnych y korporalnych obwinionego, równym karom podległego, byż uznać. Y gdziekolwiek: przez kogokolwiek złapany: do Sądu Mieyskiego, czyli Wieceyskiego, ktoregokolwiek oddany; aby w każdym Sądzie destynowany był, na żywe cwiertowanie, cwierci po palach wieszanie, głowy na pal w bicie, uznać y sądzi.

*Nihil-*

*Nihilominus*, aby sukcesorowie, wyżej wyrażonych Żydów, kryminalistów, z chudob ich, pozostałych, *in vim taxa capitis*, oraz wylanie niewinnej krwi, Urodzonego Szczepana Studzieńskiego Niewiniątka, Urodzonemu Adamowi Studzieńskiemu, Ojcu zamężonego, & *quidem* Powołoccy, złotych Polskich siedmset, a Chodorkowscy złotych trzyśta, odtąd za Niedziel cztery, w Grodzie Kiiowskim, do rak, y za kwitem Urodzonego Studzieńskiego wypłacili; Sąd nakazuje a to pod winą Banicyi wieczney. Tamże by też przy Manifestacyi, do publikowania należący, dawszy przy płaceniu summy *pro taxa capitis*, ac *refusione damnorum* naznaczone stromie, luitę dwoyga czternaśtu Grzywien, pod rygorem wzwyż opisanym; a Sądowi swemu po polowie natychmiast pod winą Banicyi wieczney, z Rejestru publikowania podległy. Niewiernych zaś Leybę Chodorkowkiego, Mózka Leyby zięcia Szuklerza Owruckiego, Abrahama y Ele Połońskich, Szymona syna Melachowego z Powołoczy, Szmytła Pawołockiego, Woła woźniczkę, Dawida Sulzę krawca, Maiora Izraelewicza Chodorkowskich, Elę syna Berkiewicza, Leybę Janchowicza, iako *in prefato crimine*, *nil quidquam redargutos* wolnemi czyni. *Ex carceribus* aby byli uwolnieni, *instantaneè* deklaruje.

Franciszek Xawery Nitostawski, Podwojewódzjy Generał  
Woiwodztwa Kiiowskiego.

Łukasz Bogdanowicz, Sędzia Grodzki Kiiowski.

Kazimierz Cholecki Pisarz.



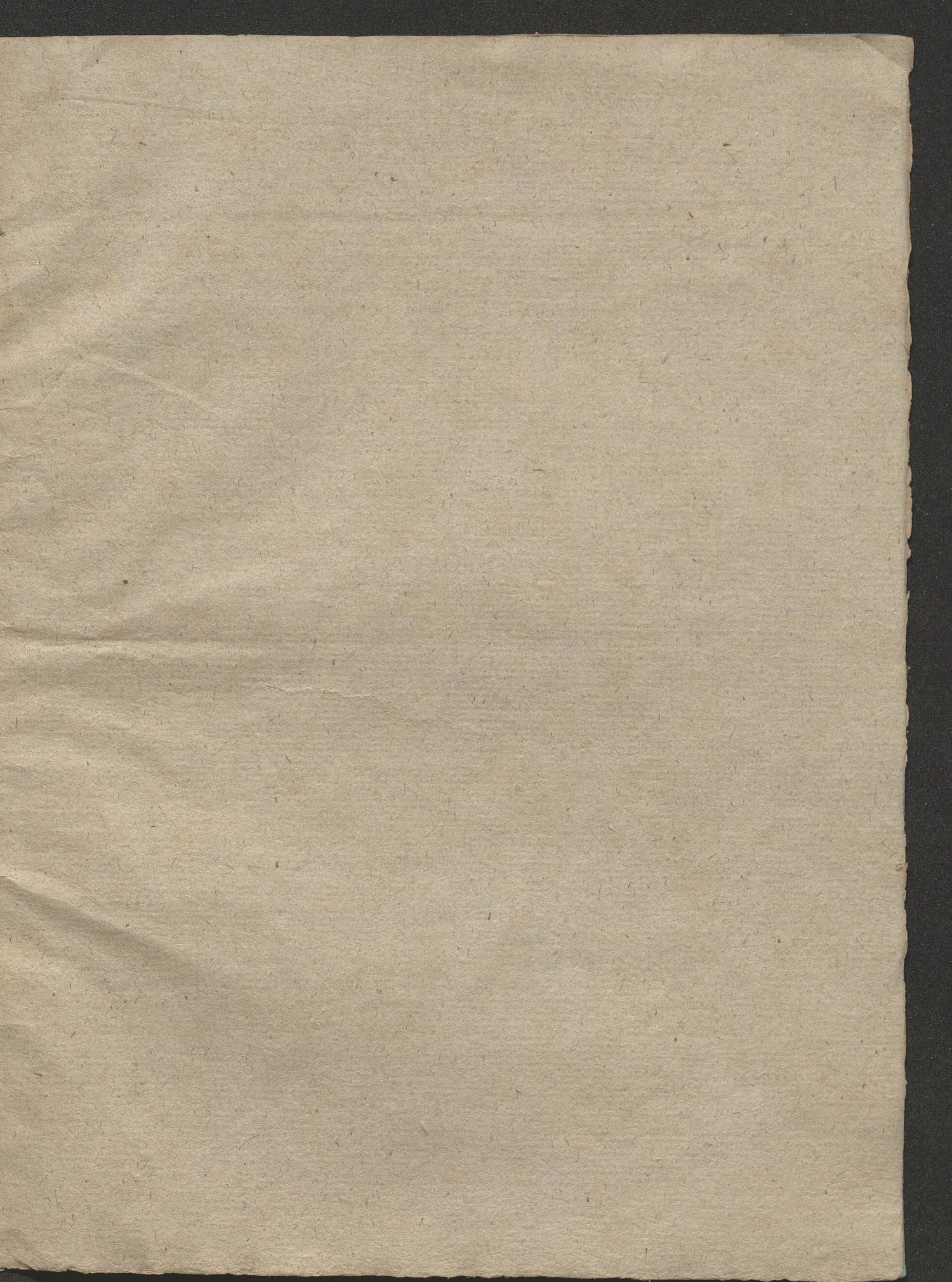
RELAS

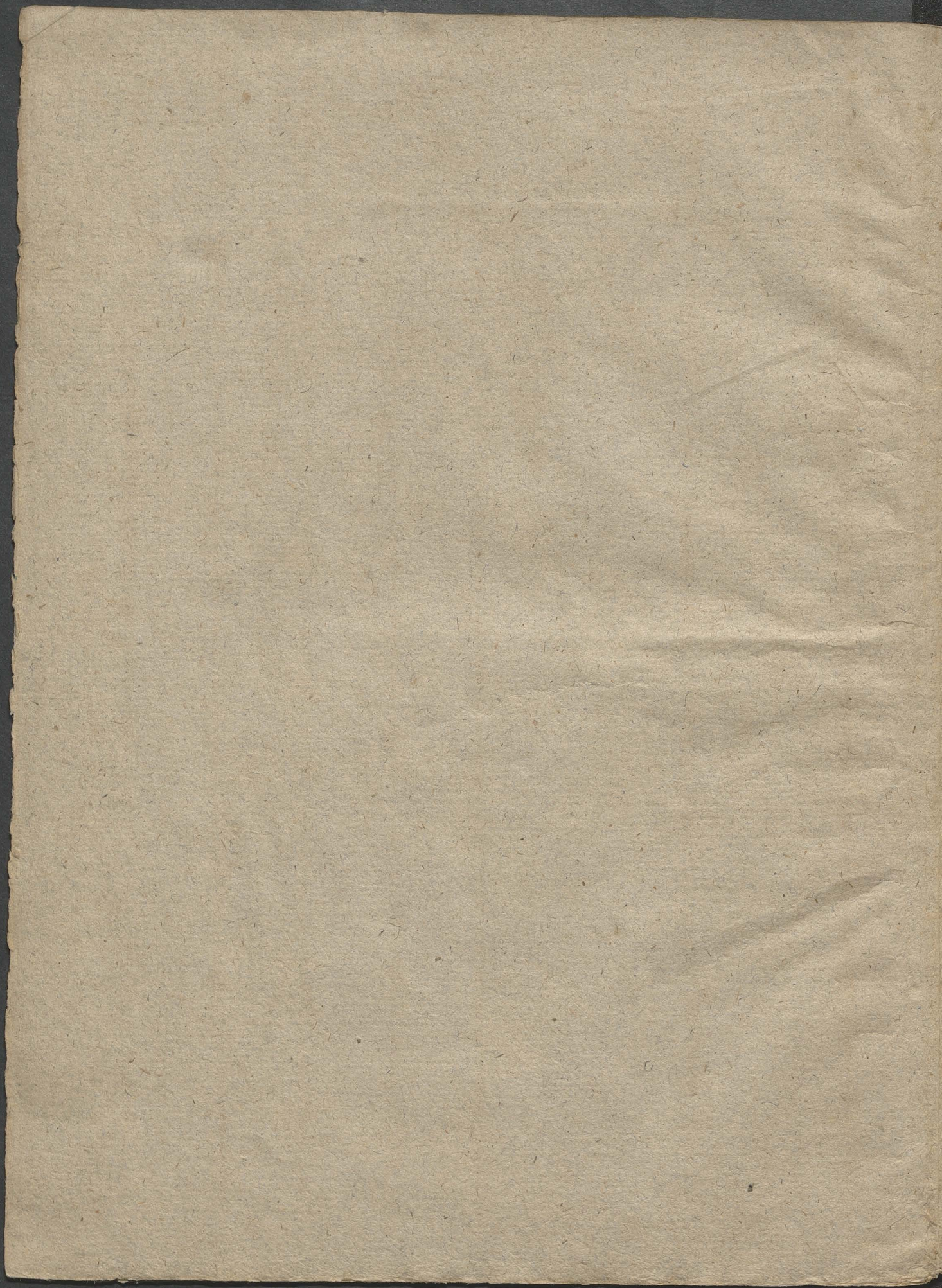
## R E L A C Y A o Exekucyi tegoż Dekretu.

P O ferowanym Dekrecie, takowá nastąpiła Exekucya: Naprzód Kiw-  
stawnego w tych krajach Arendarza Bililowskiego, Imci Pana He-  
tmana W. Korr: wraz y Pawołockiego, Xcia Imci Podstolego Li-  
tewskiego, Sznaiera Rabina Pawołockiego, Majera Morduchowicza, y  
Szmaię syna iego, Arendarzow Charleiwskich, Elę y Iankiela Arendo-  
rzow Markowey Wolicy, którzy ostatni dwoch, to Dziecię, z rozkazu  
starszych zchwytali, tym szczęsiom, ręce w łożczy smolą oblane, kłaka-  
mi po łokcie obwiązawszy, y zapaliwszy w rynku, prowadzono za Mia-  
sto pod szubienice, gdzie ich żywcem cwiertowano, wprzod po trzy pa-  
sy z każdego udarszy, głowy y cwierci na palach rozwieszano, z kto-  
rych jeden Ela, y z żoną o Chrzezt S. prosił, *mitiori panam*, bo tylko  
ścięciem Dekretowany, ktorego Imc X. Biskup Koadiutor Kiiowski od  
śmierci wyprosił, inni zaś *perseverantes in sua malitia* według Dekretu  
exeqwowani: Drugiego dnia szczęsiu, to jest Dzidusa z Pawołoczy, Ber-  
ka z Chodorkowa, Mewsze Arendarza z Sokuleczy, Mewsze Arendarza  
z Kotlarki, z Hodorkowa, Dawida Arendarza Chodorkowskiego, [mię-  
dzy innemi w tych krajach naybogatszego] na cwiertowanie żywcem De-  
kretowanych, wyprowadzono pod szubienicę, z ktorych trzech upar-  
tych exekucya *ad mentem Decretis* nastąpiła, trzech zaś, iako to Dawida  
Arendarza Hodorkowskiego, Haima, y Mewsze z Kotlarki, Chrztu S. pra-  
gnących, ściąg tylko kazano, ale żeby większe oświecenie Wiary S. mie-  
li, do drugiego dnia exekucyą odłożono, iakoż y nastąpiła z wielkim dla  
wszystkich zbudowaniem, *ex perseverantia in Fide* tychże ochrzczonych,  
ktorych ciała w trumny deponowane, Imc X. Biskup Koadiutor *Pontifica-*  
*liter cum numeroso Clero Saculari, & Regulari,* oraz *Ritus Graci*, przy  
licznym konkurście Ichmciow Panow Obywatelow, iako y Woyskowych,  
prowadził *Proceffionaliter* do Kościoła Kathedralnego, w ktorym odpra-  
wiły się solenne Exeqwie, przy licznych Mszach, aż do drugiej godzi-  
ny po południu, y zaraz Pogrzeb onychże nastąpił. Trzynasty Zyd  
Zaywel Arendarz Kwiłowski, dekretowany, aby był ścięty, lecz że się  
samozost z żoną y dziećmi okrzcić pragnął, Imc X. Biskup Koadiutor,  
odprosił go od śmierci. Czternaasty Herz bezdzietny z Pawołoczy, kon-  
demnowany na cwiertowanie żywcem, gdziekolwiek złapany będzie, gdyż  
zaraz na początku umknął. Po zakończoney Exekucyi Imc X. Biskup  
Koadiutor, odprawił ceremonię Chrztu S. trzynastu osob Zydow, y Zy-  
dowek razem, y onym *Sacramenta Confirmationis*, a trzem parom *Matri-*  
*monii* administrował.

*Oblata Actus.*







Biblioteka Jagiellońska



stdr0023809

